

AGNIESZKA SZCZEPANIAK-KROLL
Poznań

WPLYW TRANSNACJONALIZACJI POLAKÓW W BERLINIE NA ICH TOŻSAMOŚĆ

Perspektywa transnarodowa w badaniach społeczno-kulturowych upowszechniła się w latach 90. XX w. Była wynikiem obserwacji naukowych dotyczących pogłębiających się, a rozpoczętych już we wcześniejszych dziesięcioleciach, procesów globalizacyjnych. Wywołały one wiele rozmaitych skutków, także w migracjach, w ich wyniku wzrosła bowiem mobilność ludzi. W związku z tymi zmianami migracje przestały być postrzegane jako jednorazowy fakt, zaczęto je uważać za długotrwały, złożony proces. Badacze zwrócili uwagę, że wielu uczestniczących w nich ludzi stara się wypracować strategię pobytowe umożliwiające funkcjonowanie w państwie przyjmującym, przy możliwie szerokich relacjach z krajem pochodzenia. Osoby budujące w ten sposób tzw. transnarodowe przestrzenie społeczne – *transnational social spaces*¹, zwane też transnarodowymi polami – *transnational fields*², zyskały miano transmigrantów. Na usieciwienie znacząco wpłynęły rozwijające się od połowy lat 90. nowoczesne narzędzia komunikacji, takie jak telefon komórkowy czy Internet oraz środki transportu: tanie linie lotnicze, połączenia kolejowe, jak również rozbudowywane autostrady i drogi szybkiego ruchu. Na skutek zmian technologicznych migranci mogli podtrzymywać ważne dla nich więzi, zachować istotne elementy kultury, przyzwyczajenia, tradycje, wartości, jednocześnie partycypując w społeczeństwach przyjmujących. Nie pozostało to bez wpływu na ich tożsamość, szczególnie refleksję dotyczącą aspektu narodowego. Właśnie na tych zasygnalizowanych kwestiach koncentruje uwagę niniejszy artykuł.

Tożsamość narodowa jest to poczucie odrębności wobec innych narodów, kształtowane przez takie czynniki, jak: symbole i barwy narodowe, język, świadomość pochodzenia, historia narodu i jej znajomość, więzy krwi, stosunek do dziedzictwa kulturowego, kultura i sztuka, terytorium, charakter narodowy³. Na ogół ujawnia się

¹ L. Pries, *Transnationalisierung der sozialen Welt*, Frankfurt am Main 2007.

² N. Glick Schiller, L. Basch, Ch. Blanc-Szanton (red.), *Towards a Definition of Transnationalism: Introductory Remarks and Research Questions*, w: N. Glick Schiller, L. Basch, Ch. Blanc-Szanton (red.), *Towards a Transnational Perspective on Migration: Race, Class, Ethnicity, and Nationalism Reconsidered*, "Annals of the New York Academy of Sciences", 645, 1992, s. IX-XIV.

³ E. Kornacka-Skwara, *Tożsamość narodowa w świetle przemian kulturowych*, „Prace Naukowe Akademii i im. Jana Długosza w Częstochowie”, Seria: Pedagogika, z. XX, 2011, s. 113.

w momentach kryzysowych, często konfliktowych, gdy potrzebne jest głębsze zastanowienie nad jej istotą, zajęcie określonego stanowiska, zademonstrowanie postawy idącej za przyjętą definicją. Jak wynika z badań, także migracja należy do tych „wyjątkowych sytuacji”, w których dotychczasowa autoidentyfikacja podlega głębszej analizie, a następnie w zależności od sytuacji, możliwości i potrzeb, ulega rekonstrukcji (mniej lub bardziej świadomie). Niechęć do jakichkolwiek zmian w tym zakresie może być źródłem wielu problemów, związanych z integracją w społeczeństwie przyjmującym. Pojęcie integracji odnosi się bowiem do uczestnictwa imigrantów w różnych obszarach jego funkcjonowania. Zakłada nabywanie kompetencji kulturowych oraz poszanowanie podstawowych norm, wartości i instytucji goszczącego kraju, w ramach budowania związków imigrantów z nowym środowiskiem. Jednocześnie o integracji można mówić, gdy mamy do czynienia z zachowaniem przez imigrantów (w większym lub w mniejszym stopniu) tożsamości kulturowej (a więc odmienności). Gdy ich odrębność zanika, pojęcie integracji traci sens⁴. Tożsamość zintegrowanych migrantów powinna zatem łączyć „stare” i „nowe” elementy, teoretycznie możliwe jest też powstanie tożsamości hybrydowej, będącej całkowicie nową formą, dość swobodnie nawiązującej do obydwu punktów odniesienia (o takiej trudno jednak mówić w przypadku berlińskich Polaków).

Upadek systemu komunistycznego w Europie Wschodniej w latach 90. doprowadził do licznych przeobrażeń polityczno-społecznych, które zasadniczo wpłynęły na dotychczasowy sposób życia jej mieszkańców. Zostali oni włączeni w trwające na Zachodzie już od wielu lat procesy, w tym także związane z transnacjonalizacją migracji. Nowe, demokratycznie wybrane władze państw tego bloku dążyły do zrównania praw ich obywateli z obowiązującymi w Europie Zachodniej, zwłaszcza we Wspólnocie Europejskiej/Unii Europejskiej. Od początku istnienia tej struktury jedną z jej podstawowych zasad była swoboda przemieszczania się, wyboru miejsca zamieszkania. Polacy zaczęli z niej w pełni korzystać po przystąpieniu do Unii (w 2004 r.) i wejściu do strefy Schengen (w 2007 r.). Wówczas duże fale migrantów udały się na Zachód, przede wszystkim do krajów od początku (2004 r.) otwierających przed nimi swoje granice, takich jak Wielka Brytania, Irlandia i Szwecja. W RFN Polacy zyskali swobodny dostęp do rynku pracy dopiero po siedmiu latach – 1 maja 2011 r., lecz ich migracje nie słabły nawet w okresie przejściowym.

Nowe style życia, oparte na zasadzie „tu i jednocześnie tam”, dzięki swobodzie ruchu transgranicznego i innego rodzaju kontaktom, stosunkowo szybko stały się również dla nich zwykłym elementem strategii pobytowej za granicą. Zmiany wskazujące na transnacjonalizację stylów życia w tej grupie, uwidoczniającą się w zwiększonej mobilności, transkulturowości oraz przeobrażeniach tożsamości⁵, wykazały badania przeprowadzone w ramach dwóch projektów finansowanych przez Narodo-

⁴ A. Grzymała-Kazłowska, *Ku socjologii mobilnego społeczeństwa? Rozwój nowych koncepcji migracji i integracji a socjologia*, „Studia Socjologiczne” nr 3 (210), 2013, s. 31-52.

⁵ B. Glorius, *Transnationale Perspektiven. Eine Studie zur Migration zwischen Polen und Deutschland*, Bielefeld 2005. Transnarodowa mobilność i transkulturowość berlińskich Polaków zostały szerzej omówione w artykułach naukowych: A. Szczepaniak-Kroll, *Transkulturowość berlińskich Polaków*,

w Centrum Nauki: „Transnarodowość w kontekście polsko-niemieckim. Niemcy w Poznaniu i Polacy w Berlinie”⁶ (2009-2012) i „Polacy sukcesu – między emigracją a transnarodowością: nowe oblicze polskiej diaspory w Europie”⁷ (od 2015 r.). Respondenci (w sumie 110 osób) pochodzili z trzech fal migracyjnych: z lat 80., 90. i z okresu po akcesji do UE (do 2015 r.). Do badań wybrane zostały osoby posiadające wyższe wykształcenie, zintegrowane w Niemczech.

Aby zrozumieć rolę transformacji w przemianach tożsamości, należy wspomnieć o sytuacji w poprzedzających je dziesięcioleciach. Polska przez długie lata powojenne znajdowała się za tzw. żelazną kurtyną. W tym czasie kontakty z Zachodem, a tym bardziej wyjazdy do „wrogiego politycznie obozu”, były utrudniane. Obywatele PRL mogli jedynie pomarzyć o swobodnym migrowaniu. Mnożono trudności w uzyskaniu paszportu. Koszty wyjazdu przekraczały możliwości finansowe większości osób. Emigracja obwarowana była wieloma warunkami, zakazami i nakazami⁸. W II połowie lat 70., w ramach odprężenia w relacjach polsko-niemieckich zawarty został kompromis w sprawie udzielania pozwoleń na wyjazd grupie niemieckich przesiedleńców – *Aussiedlerów*, nazywanych wówczas *Spätaussiedlerami*. Formalnie byli to Niemcy, mieszkający dotąd za granicą swego państwa, mający prawo powrotu do kraju⁹. Jednak już w latach 80. faktycznie zostali zdominowani przez etnicznych Polaków¹⁰, powołujących się na niemieckie pochodzenie. Pozostałym mieszkańcom Polski, nieposiadającym niemieckich korzeni, zezwalano na krótkotrwałe wyjazdy w celach turystycznych, jak również w ramach okresowej wymiany pracowników, stażystów, praktykantów, organizowania seminariów, sympozjów, itd.¹¹ Miliony ludzi

„Journal of Urban Ethnology” nr 12, 2014, s. 175-196, też, *Transnarodowa mobilność jako element nowego stylu życia berlińskich Polaków*, „Journal of Urban Ethnology” nr 11, 2013, s. 49-60.

⁶ Nr umowy 2174/B/H03/2009/36.

⁷ Nr umowy UMO-2014/13/B/HS3/04927.

⁸ Piętrzące się wymagania towarzyszące zdobyciu paszportu wyczerpująco i barwnie opisał Dariusz Stola w książce pt. *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949-1989*, Warszawa 2010, s. 169-170.

⁹ Pierwsi *Aussiedlerzy* opuścili Polskę w latach 50. XX w. W wyniku specjalnie zorganizowanej akcji pod patronatem Czerwonego Krzyża, oficjalnie zakończonej w lutym 1959 r. wyemigrowało do RFN 250 tys. ludzi. W kolejnym dziesięcioleciu nadal możliwe były wyjazdy tej grupy ludności, odbywały się one jednak już w trybie indywidualnym. Rozmiar zjawiska był w tym czasie zdecydowanie mniejszy, rocznie opuszczało Polskę ok. 10 tys. Niemców; S. Jankowiak, *Wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, nr 3/2 (6), 2004, s. 158. [http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamiec_i_Sprawiedliwosc/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2004-t3-n2_\(6\)/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2004-t3-n2_\(6\)-s139-160/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2004-t3-n2_\(6\)-s139-160.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamiec_i_Sprawiedliwosc/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2004-t3-n2_(6)/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2004-t3-n2_(6)-s139-160/Pamiec_i_Sprawiedliwosc-r2004-t3-n2_(6)-s139-160.pdf), dostęp 25.01.2017.

¹⁰ Jacek Schmidt stwierdził na podstawie własnych badań przeprowadzonych w latach 90., że 90% emigrantów nie знаło wówczas języka niemieckiego w chwili wyjazdu z Polski. Poza nielicznymi wyjątkami osoby te nie były wychowane w świecie związanych z niemiecką tradycją etniczną norm i wartości, wzorów życia, wrażliwości na symbolikę etniczną, nie postrzegały Niemiec jako kraju przodków, itd.; J. Schmidt, *Nowe tożsamości w czasach transformacji europejskich*, Poznań 2009, s. 80.

¹¹ Pod koniec lat 70. Polska po raz kolejny ograniczyła pozwolenia na wyjazd *Spätaussiedlerów*, aby tym sposobem wymusić na RFN kredyty. Tym razem sprawdzony wcześniej kilkakrotnie środek nie odniósł jednak właściwego skutku. F. Miera, *Polski Berlin. Migrationen aus Polen nach Berlin*, Münster 2007, s. 39-41.

wykorzystały te wizyty, by dokonać rekonesansu za granicą. Wielu z nich ułatwiły one następnie decyzję o opuszczeniu kraju na dłużej, bądź na stałe¹².

Liczba emigrantów zaczęła gwałtownie rosnąć na przełomie 1980 i 1981 r. Ówczesne władze w obliczu rozgrywających się w kraju wydarzeń, a zwłaszcza kryzysu ekonomicznego, zrezygnowały z prowadzonej przez kilkadziesiąt lat akcji blokowania emigracji, zezwalając na niespotykaną wcześniej swobodę wyjazdów. Przez cały 1981 r. (do grudnia 1981 r.), wystawiono 1,2 mln paszportów. Było to 80% więcej niż w 1980 r., choć oczywiście nie wszyscy posiadacze tego dokumentu udawali się do RFN¹³. W okresie stanu wojennego migracje uległy niewielkiemu zahamowaniu, lecz w kolejnych latach jeszcze bardziej przybrały na sile. W ich rezultacie pomiędzy rokiem 1980 a 1999 w Niemczech osiedliło się na stałe milion Polaków¹⁴.

W następstwie tych wydarzeń znacznie powiększyła się także grupa imigrantów w Berlinie Zachodnim, mającym status szczególnej jednostki administracyjnej, pod wieloma względami powiązanej jednak z RFN¹⁵. Tylko w lecie 1980 r. zatrzymało się w mieście 20 tys. osób w celu zarobkowym. Z roku na rok wzrastała także liczba Polaków przebywających w Berlinie Zachodnim na stałe. Podczas gdy w 1979 r. mieszkało ich 3544, w 1982 r. było to już 8500 osób, a pod koniec 1987 r. – 14 203¹⁶. Przede wszystkim szukano pracy, lecz nie tylko; jak wynika z wypowiedzi rozmówców, po przyjeździe wręcz zachłystywali się oni wolnością, demokracją, tolerancją, a przede wszystkim dostatkiem, nawet jeśli większość dóbr nie była dla nich dostępna.

Rozmówczyni¹⁷ (KS 1982), która w latach 80. wyjechała na studia do Berlina Wschodniego, wspominała swoją pierwszą wizytę po zachodniej stronie muru:

¹² D. Stola, *Das Kommunistische Polen als Auswanderungsland*, „Zeithistorische Forschungen”, nr 2, 2005, s. 345-365.

¹³ Dane za: F. Miera, *op. cit.*, s. 41.

¹⁴ Ch. Pallaske, *Die Migration aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland*, w: Ch. Pallaske (red.), *Die Migration von Polen nach Deutschland. Zur Geschichte und Gegenwart eines europäischen Migrationssystem*, Baden-Baden 2001, s. 123.

¹⁵ Był on szczególnie chętnie obieranym celem Polaków, przede wszystkim ze względu na stosunkowo niewielkie oddalenie od granicy i korzystne przepisy pobytowe. Osoby kierujące się do tego miasta, nie musiały posiadać wiz (przy krótkim pobycie, nieprzekraczającym miesiąca). Obowiązywało bowiem specjalne zarządzenie aliantów stacjonujących w Berlinie z 1967 r. Zgodnie z nim obywatele bloku wschodniego mogli przebywać w mieście miesiąc bez wizy. Przepis zniesiono dopiero w październiku 1990 r. Polacy musieli od tego dnia mieć co najmniej 50 marek na każdy dzień zaplanowanego pobytu, co odpowiadało około dwóm pensjom miesięcznym w kraju. Zobowiązani byli także wykupić ubezpieczenie zdrowotne; *idem...*, s. 139. Istotny walor stanowiła możliwość znalezienia pracy, choć na ogół nielegalnej. Dla wielu migrantów liczyła się specyfika metropolii – wielokulturowej, sprzyjającej cudzoziemcom, ułatwiająca pobyt na obczyźnie. Ważna była również obecność innych rodaków, zmniejszająca poczucie obcości. Szerzej na ten temat: A. Szczepaniak-Kroll, *Motywacje Polaków migrujących do Berlina w latach 1980-2012 i ich tło ekonomiczne, społeczne i kulturowe*, „Przegląd Zachodni”, nr 4 (357), 2015, s. 283-304.

¹⁶ G. Ziętkiewicz, *Polen in Berlin – Geschichte und Gegenwart, Polacy w Berlinie – historia i dzień dzisiejszy*, Berlin 1989, s. 31.

¹⁷ Transkrypcje wywiadów z respondentami, przeprowadzonych przez autorkę w latach 2009-2018, przechowywane są w archiwum Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Poznaniu. Dane rozmówców zostały zakodowane.

„kiedy zobaczyłam te wystawy, te neony, musiałam szybko wracać do siebie, żeby ochłonać”.

Na początku lat 80. imigranci odczuwali sympatię ze strony mieszkańców i władz Berlina. Polakom chętnie przyznawano azyl, bądź tzw. *Duldung*, rodzaj pobytu tolerowanego. Był to efekt zrozumienia i poparcia dla wydarzeń zachodzących w Polsce, zmierzających do obalenia systemu politycznego. Jednak już od połowy lat 80., wobec ogromnej liczby przybyszów ze wschodu, berliński Senat próbował stawiać coraz więcej barier osiedlającym się, a nawet planującym dłuższy pobyt. Bardzo trudno było o legalną pracę. Dla osób zdecydowanych mimo tych trudności wyemigrować, wyjazd często z założenia oznaczał podróż w jedną stronę. Po przyjeździe stawały się one „klasycznymi” imigrantami, przenoszącymi całe swoje życie za granicę, ograniczającymi (w większości przypadków wbrew woli) więzi z krajem.

W tych warunkach, przy jednoczesnych problemach z komunikacją (listy były cenzurowane, połączenia telefoniczne utrudnione, nie znano jeszcze internetu, telefonów komórkowych itd.), nie mogły rozwinąć się transnarodowe praktyki, wpływające z kolei w znaczący sposób na tożsamość. Większość osób podjęła intensywne starania, by zintegrować się zachowując odrębność. Przykładowo starano się zgodnie z tradycją obchodzić święta, dbano o nauczanie dzieci języka polskiego, podtrzymywano kontakty z innymi Polakami dzielącymi migracyjny los itd. Jak mówili respondenci, towarzyszyło im wewnętrzne przekonanie, że sytuacja w kraju w końcu poprawi się i pojawi się możliwość powrotu lub regularnych wyjazdów do ojczyzny. Część poddała się jednak procesom asymilacyjnym¹⁸. Jak wynikało z obserwacji respondentów, niektórzy Polacy z ich otoczenia pragnęli być nawet „bardziej niemieccy niż Niemcy” (np. zabraniali dzieciom mówić po polsku, przyznawać się do swoich korzeni). Ci ludzie nie widzieli przyszłości w kraju pochodzenia dla siebie i potomstwa, w związku z tym nastawiali się na trwały pobyt za granicą.

Sytuacja osób decydujących się na wyjazd na stałe pogorszyła się jeszcze bardziej w latach 90. po zjednoczeniu Niemiec. Nie mogły one już liczyć na azyl ani *Duldung*, Polska uznana została za kraj bezpieczny, a przepisy dotyczące *Aussiedlerów* uległy zaostrzeniu. Zarówno władze, jak i społeczeństwo niemieckie przestały rozróżniać przesiedleńców, uchodźców politycznych i osoby szukające poprawy warunków życia. Wszystkich uznano za migrantów gospodarczych¹⁹. Zamierzający pozostać w RFN mieli zatem mniej niż we wcześniejszych latach możliwości formalnego uregulowania pobytu²⁰. Na rynku pracy zwiększyła się natomiast konkurencja ze

¹⁸ Asymilację rozumiem jako proces i stan będący wynikiem kontaktów z inną grupą etniczno-kulturową, w wyniku których następuje zmiana zachowań członków grupy mniejszościowej i przyjęcie przez nich kultury i identyfikacji innej grupy; M. Budyta-Budzyńska, *Adaptacja, integracja, asymilacja, integracja – próba ujęcia teoretycznego*, w: M. Budyta-Budzyńska (red.), *Integracja czy asymilacja? Polscy imigranci w Islandii*, Warszawa 2011, s. 47.

¹⁹ W 1993 r. ruch osobowy przez granicę przekroczył 100 mln osób w ciągu roku w obydwie strony; E. Cziomer, *Stosunki polsko-niemieckie po zjednoczeniu Niemiec. Próba bilansu*, w: J. Holzer, J. Fiszer (red.), *Przemiany Polsce i NRD po 1989 r.*, Warszawa 1996, s. 167.

²⁰ Wprawdzie na fali ocieplenia politycznego w 1991 r. zniesiono wizy dla Polaków, nie mogli oni jednak przebywać w RFN dłużej niż 3 miesiące i podejmować zatrudnienia. Jeśli zostali przyłapani na pracy „na czarno”, tracili prawo pobytu na rok lub dłużej; F. Miera, *op. cit.* s. 115-122.

strony innych imigrantów i byłych obywateli NRD. Podejmowanie działań służących zachowaniu tożsamości narodowej wymagało jeszcze więcej stanowczości. Mimo iż w wielu wypadkach kontakt z krajem ograniczał się do rzadkich wyjazdów i to jedynie osób przebywających w Niemczech legalnie, wymiany listów, wysyłania paczek i sporadycznych rozmów telefonicznych (z aparatów stacjonarnych, telefony komórkowe zaczęły wchodzić w użycie dopiero od połowy lat 90.), okazał się niezwykle ważny dla podtrzymywania dotychczasowej odrębności.

Jak już wspomniano, sytuacja zmieniła się w zasadniczy sposób od momentu przystąpienia Polski do UE, a szczególnie od wejścia do strefy Schengen, kiedy granice zostały całkowicie otwarte. Wówczas bardzo szybko wśród Polaków spopularyzowały się transmigracje i towarzyszące im transnarodowe praktyki. Z badań wynika, że wyżej wymienione wydarzenia miały ważny skutek psychologiczny. Przyczyniły się do wzrostu poczucia pewności siebie zasiedziałyh migrantów, którzy śmieiej przekraczali granice RFN (zarówno z Polską, jak i innymi sąsiednimi państwami), stopniowo wyzbywając się towarzyszącego im przez wiele lat strachu przed niemożnością powrotu. Ich mobilność wzrosła także na skutek uregulowania sytuacji pobytowej i osiągniętej stabilizacji materialnej. Polacy zaczęli uważać się za pełnoprawnych Europejczyków, dostrzegać i wykorzystywać towarzyszące temu przywileje. Z czasem coraz więcej osób, rekompensując sobie długotrwałą przerwę w bliskich relacjach z krajem, zaczęło na powrót „przerzucać mosty” na różnych płaszczyznach: zawodowej, towarzyskiej, rodzinnej, edukacyjnej, kulturalnej, itd.

W okresie prowadzenia prac badawczych (2009-2018) rozmówcy utrzymywali stały kontakt z Polską. Udawali się do kraju nie tylko przy okazji większych świąt, ale na koncerty, mecze, zakupy, spotkania towarzyskie, a nawet do fryzjera. Wielu podróżowało po to, by odwiedzić miejsca, których nie zdążyli zobaczyć przed emigracją, aby „nadrobić zaległości” (w momencie wyjazdu byli w większości bardzo młodymi ludźmi). W wyprawach towarzyszyły im dzieci korzystające z możliwości doskonalenia znajomości języka polskiego, poznania krewnych i przyjaciół swoich rodziców. Często wraz z migrantami udawali się do Polski także ich niemieccy bądź cudzoziemscy znajomi. Na skutek tego dochodziło do ich konfrontacji z utrwalonymi w Niemczech stereotypami. Dla niektórych był to nawet początek fascynacji „wschodnim sąsiadem”. Kontakt z krajem podtrzymywano nie tylko przez wyjazdy, ale także za pośrednictwem telefonu i internetu²¹.

Wyraźne dostrzegalna była transkulturowość migrantów. Ich dążenie do uczestnictwa w obu społeczeństwach wykaczało w niektórych przypadkach poza biculturowość. Kapitał kulturowy wielu osób zdominowany został bowiem elementami kultury ponadnarodowej, masowej. Wszyscy rozmówcy biorący udział w badaniach władali co najmniej dwoma językami: polskim i niemieckim. W ich kręgach znajomych i przyjaciół funkcjonowali zarówno Polacy, jak i Niemcy oraz inni cudzoziemcy. Wielu miało podwójne obywatelstwo. Powszechnie deklarowano zainteresowanie sprawami Niemiec, zarówno w skali całego kraju, jak i lokalnej. Jednocześnie rozmówcy mieli

²¹ Szerzej na ten temat A. Szczepaniak-Kroll, *Transnarodowa mobilność...*, s. 49-60.

bardzo dobrą orientację w tym, co dzieje się w kraju pochodzenia, czytali polskie gazety i książki (w wersji papierowej i elektronicznej), wielu odbierało polskie programy telewizyjne. Wyrazem ich zainteresowania był udział w polskich wyborach, zarówno prezydenckich, jak i parlamentarnych. Respondenci interesowali się zarówno niemiecką, jak i polską literaturą, muzyką, sportem. Niektórzy, począwszy od lat 90., rozpoczęli transnarodową aktywność zawodową²².

Nasilająca się transmobilność i transkulturowość nie mogły nie wpłynąć na tożsamość berlińskich Polaków, rozumianą jako poczucie własnej ciągłości i spójności oraz odrębności od otoczenia²³. Mam tu na myśli zarówno tożsamość indywidualną, zbudowaną na osobistych doświadczeniach życiowych, w tym wypadku także migracyjnych, jak i społeczną – całej grupy migrantów²⁴. Określała ona horyzont, w ramach którego Polacy precyzowali, co jest dla nich cenne, wartości zachowania i rozwijania. Stanowiła formę orientacji w przestrzeni społecznej²⁵.

Na pytanie „kim jestem?” w okresie rozwoju transnarodowości musieli odpowiedzieć zarówno „nowi” berlińscy migranci – znajdujący się w fazie adaptacji, jak i już zintegrowani, przyzwyczajeni do innych realiów. Ci ostatni nie po raz pierwszy zmuszeni zostali do całkowitego przededefiniowania samego siebie, ponownego określenia pełnionych dotychczas ról społecznych, zawodowych, rodzinnych, płciowych itd. Na te zmiany dodatkowo wpływały dynamiczne ogólnoeuropejskie, a nawet ogólnoswiatowe przeobrażenia kulturowe, przejawiające się w nowych stylach życia: pracy, spędzania wolnego czasu, modelach rodziny. Co interesujące w tym procesie, szczególnie trwałym elementem tożsamości okazał się jej aspekt narodowy, przejawiający się jako poczucie więzi i identyfikacji z grupą tworzącą naród²⁶. W opinii Antoniny Kłoskowskiej składają się na niego identyfikacja i walencja kulturowa. Pierwsza z nich może wyrazić się w formie bezpośredniej deklaracji (choć może być też utajniona). Zależy od sytuacji życiowej człowieka i całej narodowej zbiorowości²⁷. Zaś walencję kulturową Kłoskowska definiowała jako przyswojenie istotnej części kultury narodowej, uznanej za bliską, własną „wzmagającą poczucie własnej wartości, godności, poczucie uczestnictwa we wspólnocie”²⁸.

Koncentrując się na tych dwóch elementach, w celu zbadania faktycznej tożsamości etnicznej współczesnych polskich migrantów w Berlinie, uwzględniono aspekt emocjonalny, poznawczy i behawioralny. Pierwszy wyrażał się wypowiedziach i okazywanych uczuciach, kierowanych w stronę narodu. Drugi bardziej wiązał się z walencją, łączył się z znajomością kanonu kulturowego, tradycji i historii. Aspekt beha-

²² Szerzej na ten temat A. Szczepaniak-Kroll, *Transkulturowość...*, s. 175-196.

²³ K. Stręć, *Jedno dziecko – dwa języki. Po polsku i po niemiecku o dwujęzycznym wychowaniu. Ein Kind zwei Sprachen. Auf Polnisch und auf Deutsch über zweisprachige Erziehung*, Berlin 2006, s. 28.

²⁴ E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańsk 2005, s. 87-100.

²⁵ M. Budyta-Budzyńska, *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2010, s. 107.

²⁶ W. Misiak, *Tożsamość a przyszłość państw narodowych*, w: E. Budakowska (red.), *Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania*, Warszawa 2005, s. 85.

²⁷ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 2005, s. 111-112.

²⁸ *Ibidem*, s. 128.

wioralny zaś dotyczył działań będących świadectwem zaangażowania na rzecz grupy narodowej²⁹.

Jak się okazało, wszyscy respondenci odczuwali związek emocjonalny z krajem pochodzenia, od bardzo silnego, po umiarkowany. Jednoznacznie artykułowali swoją etniczną identyfikację i nie był to przejaw pejoratywnie rozumianego nacjonalizmu, ale rosnącej dumy z pochodzenia. Jeszcze w latach 80. i 90. wielu Polaków wstydziło się przyznawać do korzeni, z obawy przed uprzedzeniami społeczeństwa przyjmującego. W ostatnim czasie ta postawa uległa zmianie. Poprzez wyraźną autodeklarację tożsamości wyrażano pragnienie zakotwiczenia i zdefiniowania się w wielokulturowej rzeczywistości. Respondenci wykazywali się także walencją kulturową, znali kanon rodzimej kultury i podejmowali wspomniane praktyki pomagające im zachować dotychczasowe więzi, jak również powodujące, że określali się jako „Polacy mieszkający w Niemczech”.

Wszystkie trzy badane aspekty: emocjonalny, poznawczy i behawioralny wskazywały jednocześnie na dwukulturowość badanych. Większość mogła się wykazać biwalencją kulturową, polegającą na przyswojeniu kultur kraju pochodzenia i państwa przyjmującego³⁰. Natomiast, o ile polska identyfikacja i walencja kulturowa najczęściej łączyły się ze sobą, o tyle przyswojenie elementów kultury niemieckiej (walencja) na ogół nie było zbieżne z identyfikacją tożsamościową.

Badania uwiarydoczyły także fakt, że tożsamość określana przez migrantów jako polska, nie miała charakteru statycznego, jej elementy ulegały kilkakrotnym modyfikacjom, często przez nich nieuświadomianym. Polacy starali się powiełać pewne znane im z ojczyzny matryce kulturowe, lecz w rzeczywistości nieco zmieniały się one przez kolejne miesiące czy lata. Mimo to, zakorzenione wzory uważane były w tej nowej postaci za narodowe. Kilka z tzw. wartości rdzennych³¹, takich jak język, historia, wspólnota przeżyć czy kultura okazało się istotnych dla wszystkich respondentów i ponadczasowych, choć zmieniły się ich konfiguracje i stratyfikacje w różnych okresach pobytu w RFN. Zawsze zapewniały one jednak ważne dla wszystkich ludzi poczucie zakorzenienia. Jak wynika z wypowiedzi respondentów, w przypadku transmigracji, w sytuacji balansowania na granicy kultur, ta potrzeba okazała się szczególnie silna.

Po głębszym przeanalizowaniu wypowiedzi respondentów kwestia ich autoidentyfikacji okazała się bardziej złożona. Można tu było dostrzec kilka ważnych różnic, na podstawie których wyróżniono tożsamość:

1. zdecydowanie polską;
2. niepewną, czyli „polską ale...”;

²⁹ Za: M. Budyta-Budzyńska, *Adaptacja...*, s. 54.

³⁰ Na walencję kulturową składa się nie tylko kompetencja kulturowa, czyli trwałe opanowanie wielu dziedzin kultury narodowej, w tym elementów kanonicznych tej kultury, ale i zbiorowa samowiedza, np. stereotypy, łatwość posługiwania się nimi, wynikające z niej poczucie bliskości i wspólnoty, zadowolenia, odwoływanie się do tych elementów w komunikowaniu, zwłaszcza w chwilach silnych przeżyć i uczuć; *ibidem* s. 110-111.

³¹ J. Smolicz, *Wartości rdzenne i tożsamość kulturowa*, „Kultura i Społeczeństwo” nr 1, 1987, s. 59-75.

3. podwójną, wynikającą z pojawienia się lojalności wobec nowego miejsca, poczucia solidarności ze społeczeństwem przyjmującym oraz chęci uczestniczenia w jego życiu. Towarzyszyła ona tożsamość polskiej, ujawniając się w zależności od kontekstu (tj. sytuacji, w której tożsamość była przywołana);

4. polską, z silnie wybijającymi się wpływami „nowych tożsamości”: europejskiej i lokalnej.

Niemal pokrywały się one z wymienionymi przez Antoninę Kłoskowską czterema typami identyfikacji narodowej: 1) jednolitą, czyli integralną; 2) niepewną; 3) podwójną; 4) kosmopolityczną³².

Jednoznacznie jako „Polacy w Niemczech” określali się młodzi, „poakcesyjni” migranci. Ich deklaracje znajdowały pokrycie w aspekcie poznawczym i behawioralnym. Z RFN łączyły ich związki najczęściej formalne, takie jak praca czy nauka, w mniejszym stopniu – emocjonalne. Jak wynika z wypowiedzi respondentów, najczęściej wynikały one z poczucia tymczasowości, jakie mieli młodzi ludzie (ich plany na przyszłość w przeciwieństwie do zintegrowanych już migrantów na ogół nie były sprecyzowane). Bez wątplenia dużą rolę odgrywała możliwość ponadgranicznego komunikowania, mobilność i zachowany dzięki temu, nieprzerwany związek z krajem.

Starszym migrantom towarzyszyły większe wątpliwości. Podkreślali, że wieloletnie zamieszkiwanie w Niemczech, zapuszczenie korzeni, wyrażające się poprzez założenie rodziny czy zdobycie kręgu przyjaciół z grona tamtejszych Polaków, Niemców i innych cudzoziemców, a wreszcie satysfakcja z życia w RFN zmieniły ich spojrzenie na samych siebie, także na własną etniczność. Mimo deklarowanej przez respondentów polskości, wywołały poczucie, że są oni również częścią kraju, w którym obecnie mieszkają, jego społeczeństwa, że większość obowiązujących w nim zasad, zwyczajów, wartości także należy do ich zasobów kulturowych. Stąd w tych przypadkach częściej można było zaobserwować faktyczną tożsamość podwójną (choć raz rozmówcy określali się zdecydowanie jako Polacy), co nie oznacza, że symetryczną.

U kilku respondentów, mimo ich dobrych i wszechstronnych relacji z Polską, tożsamość wydawała się ewoluować w stronę niemieckiej. Nie można traktować tego jako kroku w stronę asymilacji i całkowitej konwersji narodowej. Osoby posiadające tego rodzaju odczucia z pewnością nie zerwą kontaktów z krajem pochodzenia, będą nadal emocjonalnie z nim związane. Tożsamość niemiecka może jednak zdominować polską, choć raczej nie doprowadzi do jej wyparcia i bardziej uwidoczni się w pogłębionej walencji kulturowej, niż w identyfikacji narodowej.

Rozbieżności pomiędzy typami wyróżnionymi przez Antoninę Kłoskowską i w niniejszym badaniu pojawiły się w ostatnim wymienionym punkcie. Jak wynika z badań, żadnego z polskich respondentów w Berlinie raczej nie można uznać za kosmopolitę. Migranci dalecy byli od tego, by nazywać siebie „obywatelami świata”. Także ich postawa bez wyjątku wskazywała na silne poczucie związku ze ściśle określonymi miejscami.

³² A. Kłoskowska, *op. cit.* s. 162.

W kilku przypadkach deklarowano natomiast „jestem Europejczykiem”, choć tylko dla jednej osoby ta identyfikacja okazała się ważniejsza niż narodowa. Często mówiono natomiast „jestem Polakiem i Europejczykiem”. W literaturze naukowej tego rodzaju sposób autodefiniowania jest szeroko dyskutowany. Część badaczy uważa, że tożsamość europejska dopiero się tworzy: „Europa odznacza się bowiem wprawdzie różnorodnością narodów i społeczności, ale nie wytworzyła paneuropejskich tradycji, mitów symboli i wartości unifikujących, wokół których ludzie chcieliby budować swoją tożsamość”³³. Inni naukowcy sądzą, że przeciwnie, tożsamość tego rodzaju istnieje i ma solidne podstawy,

„składa się z kolejnych nawarstwień. Wszystkie te jedności i wszystkie te podziały utrwaliły się w mapie języków, w mapie religii, w mapie granic państwowych, oraz w mapie regionów, która rejestruje przecież bardzo dawne niekiedy zróżnicowania. Wpisały się w krajobrazy wzrokowe i dźwiękowe, w zabytki piśmiennictwa, sztuk plastycznych, muzyki, w nawyki i obyczaje, a wraz z nimi w psychikę jednostek i odruchy zbiorowości. Każdy z nas, choćby nie zdawał sobie z tego sprawy, jest wytworem i w jakiejś mierze nosicielem historii sięgającej głęboko w przeszłość”³⁴.

Jak się wydaje, w rzeczywistości prawda leży pośrodku. Z wypowiedzi respondentów wynika, że ten rodzaj tożsamości coraz częściej pojawia się i ma szansę się rozwinąć. Według Ewy Budakowskiej współczesny człowiek jest bowiem niejako

„zawieszony pomiędzy zmieniającym się podłożem państwa narodowego a niewykształconym jeszcze konceptem nowej tożsamości zbiorowej w obrębie kontynentu. Migrująca jednostka może długo dryfować ze swoim indywidualizmem między dwoma kolektywnymi układami”³⁵.

Badania wskazują na słuszność tego stwierdzenia także w odniesieniu do Polaków. Wielu respondentów zauważyło, iż poczucie identyfikacji z własnym narodem nie musi wykluczać utożsamiania się z Europą, jako szerszym układem odniesienia i zapewne coraz częściej będzie się zdarzało. Jedna z kobiet (2KB 1990) relacjonowała:

„otworzyłam dziesięć lat temu knajpę w Poznaniu [...] wydawało mi się wtedy, że chcę wrócić do kraju, ale niestety po roku czasu tylko w weekendy przebywałam w kraju. Cały czas wiedziałam, że nie, ja kocham Europę, czy jestem w Niemczech, w Szwajcarii, Hiszpanii, Włoszech”.

Tej samej respondentce nie przeszkadzało to stwierdzić:

„mówię po włosku, po hiszpańsku, po niemiecku, po angielsku ale kocham być Polką i zawsze będę Polką. Moja córka ma 17 lat i jest w internacie w Szwajcarii, ona też zawsze się tym szczyciła. Urodziła się w Berlinie, ojciec Niemiec ale zawsze mówiła po polsku. Robiłam jej polski paszport, bo maturę chce zdawać po polsku. W Szwajcarii też jest dużo Rosjan, Polaków jest trochę i ona zawsze szczyciła się bardziej tym, że jest Polka a nie Niemką”.

³³ E. Budakowska, *Współczesne migracje a nowe wyzwania wobec identyfikacji narodowo-kulturowej*, w: E. Budakowska (red.), *Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania*, Warszawa 2005, s. 67.

³⁴ K. Pomian, *Europa i jej narody*, Gdańsk 2004, s. 295.

³⁵ E. Budakowska, *Współczesne migracje...*, s. 68.

Wypowiedzi cytowanej respondentki, podobnie jak inne głosy wysłuchane przeze mnie w trakcie badań, potwierdziły tezę Jarosława Górniaka, że o łatwości przejmowania wielorakiej, inkluzyjnej tożsamości ostatecznie decyduje kombinacja cech osobowościowych z dominującymi wzorcami kulturowymi w danym kraju czy środowisku, a często wyborami ideowymi³⁶.

Jak wynikało także z cytowanej opinii, dla Polaków relacje z własną ojczyzną były ważniejsze, niż poczucie związku z Europą. „Europejskość” kojarzono przede wszystkim z członkostwem w UE i równymi prawami z innymi jej obywatelami. Istotne znaczenie miało także poczucie wspólnej przynależności, bez kompleksów pochodzenia z „gorszej” części kontynentu. „Bycie Polakiem” częściej oznaczało natomiast związek emocjonalny, uczuciowy z własnym narodem. Podobnie jak Jarosław Górniak, można więc stwierdzić na podstawie prowadzonych studiów, że więź europejska istnieje, aczkolwiek w odróżnieniu od więzi narodowej ma charakter nieco bardziej instrumentalny, niż emocjonalny. W świetle badań tego autora, Polaków z innymi Europejczykami łączyły: prawo przemieszczania się i zamieszkania, waluta, elementy zabezpieczeń socjalnych. Istotna była także wspólna cywilizacja³⁷. Pod tym względem berlińscy respondenci nie różnili się od innych Europejczyków, również identyfikujących się przede wszystkim w kategoriach narodowych. Jak się zatem wydaje, rzeczywistość europejska to nadal „rzeczywistość narodów”³⁸.

Jeszcze silniejsze od związku z Europą okazało się poczucie bliskości z tzw. małą, czy prywatną ojczyzną, będącą jednak istotnym elementem „ojczyzny ideologicznej”³⁹. Przejawiało się ono w przekonaniu o zakorzenieniu w ściśle określonym miejscu. Stosunek do niego opierał się na bezpośrednich przeżyciach względem tego terytorium i na wytwarzanych przez te przeżycia nawykach, w przeciwieństwie do relacji do ojczyzny ideologicznej, opartych bardziej na przekonaniach⁴⁰. Deklaracje związku z „małą ojczyzną” również odzwierciedlały trend wyraźny obecnie w Europie. Jak wynika z badań prowadzonych w kilku krajach, u progu XXI w. 2/3 Europejczyków i 4/5 Polaków mieszkających w kraju wymieniało jako najważniejsze poczucie przynależności do swojej miejscowości⁴¹.

Prywatna, „mała” ojczyzna to dla polskich migrantów bez wątpienia Berlin. Wielu z nich podkreślało, że nie mogłoby mieszkać w żadnym innym miejscu w Niemczech, poza tym miastem. Istotny był jego wielokulturowy charakter, atmosfera metropolii otwartej dla ludzi z całego świata, osłabiająca wrażenie obcości, odmienności, które na pewnym etapie pobytu za granicą zawsze towarzyszy migrantom, niezależnie od

³⁶ J. Górniak, *Tożsamość narodowa a tożsamość polska*, w: *Tożsamość europejska a tożsamość polska*, Warszawa 2005, s. 23.

³⁷ *Ibidem* s. 27-28.

³⁸ *Ibidem*, s. 18

³⁹ S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 28.

⁴¹ A. Jasińska-Kania, *Zmiany wartości Polaków a procesy transformacji, europeizacji i globalizacji*, w: A. Jasińska-Kania (red.), *Wartości i zmiany. Przemiany postaw Polaków w jednoczącej się Europie*, Warszawa 2012, s. 334.

okoliczności, w jakich wyjeżdżają. Mówiono: „Berlin to nie Niemcy”, padały określenia „wyspa”, „coś odrębnego”.

Jednocześnie silny był emocjonalny związek respondentów z miejscami w Polsce, z którymi wiązały się ich życiowe losy przed przyjazdem (miejsce urodzenia, zamieszkania, studiów, itd.). Na ogół okazywał się on mocniejszy od poczucia więzi z całym krajem. Jak mówiła respondentka (3KBM 2004):

„ja nie mam takiego patriotyzmu, który jest związany z całym regionem Polski, mój patriotyzm związany jest z Wrocławiem i gdyby mnie pani zapytała, gdzie bym chciała zostać pochowana, to na pewno w testamencie byłoby zapisane, że w Wrocławiu, na cmentarzu w grobowcu itd. bo to jest moje miejsce. [...] i to jest powód dla którego nie sprzedawałam mieszkania i nigdy w życiu go nie sprzedam”.

Na rolę małych, lokalnych przestrzeni społecznych w kształtowaniu tożsamości zwracał uwagę Tim Edensor. Według niego większość opisywanych związków pomiędzy przestrzenią a tożsamością narodową koncentruje się na krajobrazach symbolicznych i sławnych miejscach. Niewiele uwagi poświęca się bardziej przyziemnym, przestrzennym cechom codziennego doświadczenia, które są równie ważne w budowaniu i podtrzymywaniu tożsamości. Na co dzień stałe elementy znanej nam przestrzeni pozbawione są refleksji. Jednak kiedy znajome ścieżki, charakterystyczne kształty zostają usunięte lub radykalnie zmienione, rodzi się poczucie dezorientacji⁴². Ten rodzaj identyfikacji, zwany „tożsamością regionalną”, Bohdan Jałowicki i Marek Szczepański określali jako „szczególny przypadek tożsamości społecznej (zbiorowej) i kulturowej zarazem, opartej na tradycji regionalnej, odnoszonej do wyraźnie delimitowanego terytorium, regionu, jego specyficznych cech społecznych, kulturowych (symbolicznych), gospodarczych, czy nawet topograficznych, wyróżniających go spośród innych regionów”⁴³.

Co ciekawe, wielu rozmówców, mimo zamieszkiwania w Niemczech, zachowało w Polsce domy lub mieszkania. W ostatnich latach stały się one stałą bazą pobytową i miejscem podtrzymywania związków z ojczyzną. Respondenci na ogół uważnie śledzili zmiany zachodzące w przestrzeni wokół nich. Z wielu z nich byli dumni (nowe ulice, skwerki, itd.), z innych niezadowoleni (niszczenie, dewastacja), a w każdym przypadku obawiali się, że przeobrażenia pozbawią te ważne dla nich miejsca „swojskości”. Jedna z respondentek (4KA 2002) stwierdziła:

„dziwne, że jak jadę do Poznania, co tyle lat tam żyłam i chodzę po tych ulicach, to myślę, że kiedyś to wszystko było moje, jakby przedłużenie mojego pokoju. To była moja przestrzeń, tu było to, tu było tamto, znałam każdy kamyk. No wiadomo, a teraz jak jadę, czy ja to znam?”

W prowadzonych badaniach interesujący obraz stwarzało zestawienie deklaracji tożsamościowych z poczuciem zakorzeniania. Młodzi migranci „poakcesyjni”

⁴² T. Edensor *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*, Kraków 2002, s. 710.

⁴³ B. Jałowicki, M. Szczepański, *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*, Tychy 2002, s. 130.

w porównaniu do starszych częściej uważali, że ich „dom” znajduje się w Polsce. Natomiast większość osób nieco dłużej mieszkających w Niemczech wskazywało, że ich „miejscem” jest obecnie Berlin. Usytuowanie domu w Niemczech nie wykluczało jednocześnie polskiej identyfikacji etnicznej. Migranci dłużej przebywający w Berlinie byli nawet w stanie dokładnie określić moment, kiedy „przenieśli się” do Niemiec. Najczęściej decydowały o tym ważne wydarzenia, które mocniej wiązały ich z nowym krajem, np. założenie rodziny, narodziny dziecka, kupno mieszkania, znalezienie satysfakcjonującej pracy.

Poczucie zadomowienia pojawiało się w różnych przedziałach czasowych: od kilku miesięcy do kilku lat po przyjeździe, na ogół dopiero po dłuższym pobycie. Miało ono także związek z rozczarowaniami, których migranci doznawali w wyniku kolejnych podróży do Polski. Z czasem okazywało się bowiem, że życie krewnych, znajomych i przyjaciół potoczyło się innymi torami, zmagali się oni z innymi niż w Niemczech problemami. Migranci czuli się zatem jeszcze bardziej wykorzystani. Nie zmieniły tego nawet dynamicznie rozwijające się środki przekazu, takie jak internet i telefon. Mimo że te media ułatwiały kontakt, nie były w stanie w pełni zrekomensować braku codziennych, osobistych, bezpośrednich spotkań i relacji, co powodowało osłabienie więzi. Z biegiem czasu słabły nie tylko relacje z krewnymi. Także pewne zjawiska, wydarzenia w Polsce stawały się dla migrantów niezrozumiałe, obce. Pobyt w ojczyźnie, zwłaszcza po długim czasie, wywoływał dysonans. Z jednej strony tęsknili za Polską, z drugiej, kiedy przebywali w kraju, zaczynało im brakować obecnego domu. Odczuwali tęsknotę w Niemczech za Polską, a w Polsce za Berlinem.

Podkreślić jednak należy, że w każdym pokoleniu reprezentowanym przez respondentów pojawiały się również osoby, które „u siebie” czuły się na równi w Polsce i w Niemczech oraz migranci, którzy nigdzie nie byli „u siebie”. Ilustrowała to wypowiedź respondentki (SKM 2003):

„myślę, że tu jestem u siebie, z tym że w Polsce też jestem u siebie, wcześniej jak do Polski miałam jechać mówiłam 'ich fahre nach Hause', a teraz już tego nie mówię ale też w Polsce mam takie poczucie, że jak jadę do Berlina to też jadę do domu. Tak, że mam jakąś taką pewność dwóch domów”.

Tożsamość znajdowała odzwierciedlenie w planach na przyszłość. Jak już wspomniałam, migranci z najnowszej fali nie do końca byli w stanie je sprecyzować. Przyjeżdżając do Berlina rzadko zakładali, że stanie się on ich ostatecznym miejscem zamieszkania. Planowali pobyt kilkumiesięczny lub najwyżej kilkuletni. Większość zamierzała powrócić, ale uniemożliwiały to dysproporcje w oferowanych warunkach płacowych, wyraźnie stanowiące główną przeszkodę. Z tego powodu rozmówcy brali natomiast pod uwagę poszukiwanie innego miejsca za granicą, gdzie ich zarobki mogłyby być jeszcze wyższe.

Migranci z lat 80. i 90 pomimo stałego kontaktu z krajem, związków emocjonalnych z ojczyzną, a nawet posiadanych w kraju nieruchomości, rzadko planowali powrót. Głównym hamulcem (obok, podobnie jak w przypadku młodych ludzi, różnic

w wynagrodzeniu) był proces zaawansowanej integracji w Niemczech, a zarazem poczucie zagubienia w kraju, w coraz mniejszym stopniu przypominającym ten, z którego wyjechali. Jak podsumowywała respondentka (6KN 1999):

„kiedy przyjeżdżam do domu moja mama nie bierze mnie już jak kiedyś do kuchni, ale sadza w salonie, tam gdzie przyjmuje gości, jakby to nie był mój dom”.

Istotna była natomiast świadomość możliwości powrotu w każdej chwili. To ona mobilizowała do podtrzymywania polskiej tożsamości, dawała poczucie „bycia Polakiem” za granicą.

PODSUMOWANIE

Badania w Berlinie wykazały, że choć tożsamość mieszkających tam ludzi niewątpliwie ulega obecnie przeobrażeniom, jej narodowy wymiar nie przestał być ważny. Pozostał istotnym elementem autoidentyfikacji, istotniejszym niż przed wyjazdem. W przypadku polskich migrantów nie sprawdził się żaden z przewidywanych pod koniec XX w. przez Stuarta Halla scenariuszy, według których:

- tożsamość narodowa miała ulec erozji na skutek rozwoju kulturowej homogenizacji i „globalnego postmodernizmu”;
- narodowe i inne „lokalne” albo partykularne tożsamości powinny były wzmocnić się, w opozycji do globalizacji;
- narodowe tożsamości miały słabnąć, kosztem hybryd zajmujących ich miejsce⁴⁴.

Migranci określali się jako Polacy i nie stało to w sprzeczności z identyfikacją „jesteśmy Europejczykami”. Mimo jednoznacznego samookreślenia ujawniła się natomiast biwalencja, a nawet poliwalencja rozmówców. Ważny okazał się dla nich związek z „prywatną ojczyzną”, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Najczęściej okazywał się on silniejszy od identyfikacji z „ojczyzną ideologiczną”, choć w kontekście polskim obydwie raczej się uzupełniały, a w niemieckim – rozdzielały. Nie wystąpiły natomiast postawy kosmopolityczne.

Na skutek indywidualizacji tożsamości i rosnącego zróżnicowania między migrantami pojawiły się bardzo różne zdania na temat tego, czym jest „polskość”. Z kanonu wartości rdzennych opisywanych przez Jerzego Smolicza⁴⁵ pozostał język. Pozostałe elementy niegdyś uważane za „kanoniczne” (duża rodzina czy religia) straciły na znaczeniu. Bez wątplenia ważnymi elementami łączącymi były wspólne doświadczenia wyniesione z Polski. Starszych migrantów szczególnie zbliżały wspomnienia o niełatwej codzienności i wydarzeniach politycznych lat 80. i 90. Istotną rolę odgrywał kanon kultury wysokiej, głównie przekazywany przez szkołę, ale i znane

⁴⁴ S. Hall, *Kulturelle Identität und Globalisierung*, w: K.H. Hörning, W. Reiner (red.), *Widerspenstige Kulturen. Cultural Studies als Herausforderung*, Frankfurt am Main 1999, s. 425.

⁴⁵ J. Smolicz, *op. cit.* s. 59-75.

wszystkim różne elementy kultury popularnej, a także odwołania do stereotypu Polaka. Większość migrantów (szczególnie z lat 80. i 90.) uważało się za zakorzenionych w Niemczech, co jednak nie zmieniło ich silnego emocjonalnego związku z Polską.

Tożsamość etniczna berlińskich Polaków okazała się wielowymiarowa, wykazywała wpływy globalne, europejskie, lokalne i narodowe. Każdy z tych aspektów był dla migrantów ważny, składał się na całość ich autoidentyfikacji. Można założyć, że przykład respondentów pokazuje przyszłościowy trend w kształtowaniu się ogólnie coraz bardziej złożonej tożsamości. Szybkość zmian zachodzących we współczesnym świecie powoduje jednak, iż trudno obecnie wyrokować, w jakim ostatecznie kierunku dalej się ona rozwinie. Konieczne jest bieżące monitorowanie przeobrażeń tożsamościowych. Może ono bowiem pomóc zdefiniować potrzeby migrantów, ich odczucia, w tym źródła zadowolenia, ale i frustracji, a co za tym idzie wpłynąć choćby na kształtowanie niemieckiej i polskiej polityki migracyjnej.

Dr Agnieszka Szczepaniak-Kroll, Ośrodek Etnologii i Antropologii Współczesności Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Poznań (agnieszka.szczepaniak.kroll@gmail.com)

Słowa kluczowe: Polacy, Berlin, RFN, migracje, transmigranci, tożsamość

Keywords: Poles, Berlin, West Germany, migrations, transmigrants, identity

ABSTRACT

The transnational perspective was disseminated in scientific research in the 1990s. It is the result of the increasing mobility of people who build, through their international travels, networks of political and socio-cultural links that cross national borders. Poles have joined the migratory trend in the 21st century as a result of changes that occurred in this part of the continent a few years earlier, when the communist system collapsed. A transnational style of life quickly became the everyday life of young people. Their example was also taken up by older migrants, already integrated in the host country. Transnationalism influenced their identity, strengthening some of its elements while changing others. The article presents this process. It is based on ethnological fieldwork conducted by the author in Berlin in 2009-2018 as part of two research projects funded by the Polish National Science Centre.



NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI

ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań

tel. +61 852 28 54

fax +61 852 49 05

e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

Polskie organizacje w Niemczech. Stan i uwarunkowania

Michał Nowosielski

Seria: Studium Niemcoznawcze nr 95

ISBN 978-83-61736-60-8

Poznań 2016, 432 ss.

Kompleksowa monografia przedstawiająca wieloletnie studia autora nad obecnym stanem i funkcjonowaniem organizacji skupiających Polaków w Niemczech. Analizy zostały oparte na własnych unikatowych badaniach ankietowych przeprowadzonych w latach 2009 i 2013, które objęły prawie 40% stowarzyszeń powołanych w RFN przez zbiorowość polskich migrantów. Dane te zostały wzbogacone przez wywiady pogłębione z liderami tych organizacji, a także wyniki sondażu zrealizowanego na próbie 3500 polskich migrantów mieszkających w Niemczech i 10 innych krajach.

Problematyka organizacji imigranckich skupia w sobie jak w soczewce zagadnienia niezwykle ważne z punktu widzenia współczesnych społeczeństw. W refleksji nad organizacjami procesy migracji, globalizacji i utransnarodowania oraz reakcje na nie zarówno samych migrantów, jak i państw wysyłających i przyjmujących łączą się z wątkami dotyczącymi przemian zaangażowania społecznego, społeczeństwa obywatelskiego czy kapitału społecznego. Ta wieloaspektowość powoduje, iż organizacje polonijne, także w Niemczech pozostawały dotąd w niedostatecznym stopniu opisane. Badania prowadzone przez autora ujawniły, iż do charakterystycznych cech polskich organizacji w Niemczech można zaliczyć m.in. niską liczebność członków, niski poziom profesjonalizacji związany z brakiem płatnego personelu, niewielkie przychody i zasoby materialne, skoncentrowanie działalności na takich obszarach, jak promocja Polski w społeczeństwie niemieckim, budowanie stosunków polsko-niemieckich oraz podtrzymywanie tradycji i tożsamości narodowej Polaków mieszkających na terenie RFN.

Poszukując odpowiedzi na pytanie, co wpływa na sytuację polskich organizacji w Niemczech, scharakteryzowano cztery zasadnicze czynniki, do których zaliczono: proces migracyjny i samą zbiorowość imigrancką, społeczeństwo wysyłające (polskie), społeczeństwo przyjmujące (niemieckie), relacje bilateralne niemiecko-polskie.